

Rosyjski spisek w Czechach

18 czerwca 2020

Kilka tygodni temu trząśł się z oburzenia cały demokratyczny świat i jego media – Rosja znowu chciała otruć niewygodnych sobie ludzi.

Tłem całej intrygi było obalenie w Pradze pomnika jej wyzwoliciela, otoczonego kultem w Rosji, marszałka Iwana Koniewa 3 kwietnia tego roku. Cała akcja miała miejsce w czasie pandemii i obowiązujących podczas niej ograniczeń, co pozwoliło uniknąć protestów prorosyjsko nastawionych Czechów. Burmistrz dzielnicy Praga 6, w której stał pomnik, Ondřej Kolář, żartował sobie, że demontaż przeprowadzony jest w związku z tym, że Koniew nie nosi obowiązkowej wówczas maseczki. Popierał usuwanie pomnika burmistrz Pragi, Zdeněk Hřib.

Niedługo po zdemontowaniu pomnika mediami wstrząsnęła informacja, że obaj wspomniani samorządowcy otrzymali policyjną ochronę w związku z planami Rosji otrucia obu działaczy. Źródłem tej informacji były czeskie służby specjalne, a konkretnie czeski kontrwywiad BIS.

Polskie media głównego nurtu rozpoczęły łagodnie, opatrując tytuły znakiem zapytania: „Rosjanie chcieli otruć burmistrza Pragi? Zdenek Hrzib pod ochroną policji” („Gazeta Wyborcza”, 29.04.20), potem jednak puściły im hamulce: „Kreml chciał zamordować burmistrza Pragi. Szokujące doniesienia mediów” (Niezależna.pl, 29.04.20), by za chwilę relacjonować to, co lubią najbardziej, czyli wyszukiwanie powiązań bohaterów afery: „Rosyjski szpieg, który miał planować otrucie burmistrza Pragi, to znajomy doradcy prezydenta Miłosza Zemana” („Gazeta Wyborcza”, 12.05.2020). Nie szczędziły szczegółów: „Rosjanie chcieli otruć burmistrza Pragi. Truciznę do Czech przywiózł pełniący obowiązki szefa Rosyjskiej Federalnej Agencji Rossotrudnichestwo” (Jagiellonia.org), lub

„Początek kwietnia 2020. Na lotnisku w Pradze wylądował właśnie rosyjski dyplomata. Według czeskiego tygodnika „Respekt” miał przy sobie rycynę – roślinną truciznę, zjedzenie niewielkiej jej ilości niszczy narządy wewnętrzne i prowadzi do śmierci. Czeskie służby uznały, że jego zadaniem miało być otrucie jednego z praskich burmistrzów” (OKO.press).

Obecnie „Gazeta Wyborcza” ujawnia, że wszystkie te alarmistyczne twierdzenia są wzięte z sufitu, ponieważ podstawą alarmu był donos jednego z rosyjskich dyplomatów na drugiego. „To prosta i smutna historia wrogości i zazdrości między dwoma pracownikami rosyjskiej ambasady w Pradze”, brzmi komunikat czeskich służb. Okazało się, że dyplomata Rosji wysłał maila do BIS, by skompromitować konkurenta. Wszystkie „fakty” podawane w mediach są funta kłaków warte.

Oddzielnym problemem jest pytanie o jakość czeskich służb specjalnych, skoro wszczynają całą operację (obu dyplomatów wydano z Czech) na podstawie jednego maila (!).

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu